

JULIUSZ KLEINER

ECHO FOLKLORU SZWAJCARSKIEGO W BENIOWSKIM

W pieśni dziewiątej *Beniowskiego* poeta przedstawił widziane przez pastuszków spotkanie i rozmowę Matki Boskiej Poczajowskiej i Podkamieńskiej:

I przyszły panie dwie w błękit ubrane
I pod wierzbami ucichły strumyki

A one smutne przez ów strumień złoty
Podawały sobie ręce, mówiąc: Ave!

Jedna pytała drugiej — co ją niesie?
A każda rzekła: Jestem krwi wylewem
I ogniem grodów owiana gorących
I drzę królową będąc konających.

Scenę tę — niezwykle silną w ekspresji poetyckiej, ale w po-
myśle ryzykowną — łączono z broszurą Lelewela pt. *Wieca Kró-
lowej Polskiej w Sokalu*; występuje w niej bowiem Matka Boska
Sokalska, Berdyczowska, Ostrobramska, Częstochowska i inne¹;
wskazywano też pokrewieństwo z księgą IV *Natchezów Chate-
aubrianda*, w której u Matki Boskiej wstawiają się za pomyślność
oręża francuskiego dwie patronki, św. Genowefa i kanadyjska
św. Katarzyna².

Zdaje się jednak, że źródła niezwyklej koncepcji szukać należy
gdzie indziej, a mianowicie w folklorze szwajcarskim, który zna
anegdotyczno-legendarne powiastki o spotykających się wize-
runkach Najświętszej Panny. Są to opowiadania w tonie żartobliwym,
w jakim ludy niemieckie (a także inne) niejednokrotnie
mówią o sprawach religii. Wystarczy przypomnieć historyjkę
o św. Piotrze, co chce światem rządzić lepiej od Pana Boga, his-

¹ F. Hoesick, *Zycie J. Stowackiego*, Kraków 1896, t. III, s. 357—358, przypisek; Br. Chlebowski w objaśnieniach do *Beniowskiego* w t. IV *Stu lat myśli polskiej* (Warszawa 1908, s. 352).

² Wł. Folkierski, *Od Chateaubrianda do „Anhellego”*, Kraków 1934, s. 78—80.

toryjkę, którą i Hans Sachs niegdyś w rymy przybrał, i w w. XIX Henryk Kleist.

Świadcstwo popularności owych religijnych powiastek w Szwajcarii daje Gotfryd Keller, w powieści *Der grüne Heinrich* (*Zielony Henryk*); przedstawia on wielką zabawę karnawałową odtwarzającą dawne życie dworskie i jednemu z uczestników każe opowiadać „mnóstwo pełnych wdzięku anegdot o Matce Boskiej urządzającej kongres Swych reprezentantek z różnych miejsc pielgrzymek“³. Otóż w drodze na zjazd spotkać się miała Matka Boska Częstochowska i Maria z Einsiedeln z orszakiem — i w czasie obiadu miały sobie nawzajem figle płać, cudemżywając pieczone ptaszki, które podano im na półmiskach; skutkiem tego musiały w końcu poprzestać na posileniu się mlekiem. Czując, że opowiadanie takie razić może uczucia religijne, Gotfryd Keller łagodzi wrażenie słowami któregoś ze słuchaczy tłumaczącego owe pomysły jako symbole „niesłychanej powszechności, wszechobecności Królowej Niebios“⁴.

³ Może i Lelewelowa *Wieca* wiąże się z podobnymi anegdotami.

⁴ Cytuję podług wydania: Gottfried Kellers *Werke*, heraus gegeben von G. Steiner, Bazylea („Birkhauser Klassiker“); t. II: *Der grüne Heinrich*, rozdz. XIV tomu III powieści, s. 212—214. Warto by dotrzeć do źródeł tej opowieści; może podaje wskazówki jakieś dzieło, które nie było mi dostępne; C. A. Maurin, *Le Ste Vierge dans la littérature allemande*, 1937.